

VII DYKTANDO NAD DOLINKĄ

6 KWIETNIA 2024 R.

Pewnego z lekka zhardziałego dwudziestopięcioipółlatka
nuży zgnuśniały nieco żywot, do cna obrzydła mu посадка.
Ekskapitana więc spotkawszy z ponadczterdziestoletnim stażem,
z cicha pęk¹ spytał o instruktaż, jak stać się supermarynarzem.

¹ albo: ścichapęk

„Chceszli żeglować?” – rzeknie tamten. „Niechybnie myśl tę w życie wdróż.
Ruszaj, bodajże popojutrze, w niebieskosiny przestwór mórz.
He, he¹, żartuję! Wprzód, mój chwacie, zmierz się z rzemiosłem, podszkól ździebko. ² albo: che, che
Toż to nie żadne hocki-klocki, tu trza być rzutkim, działać krzepko.

Choćbyś się ocknął tuż przed brzaskiem, masz wiedzieć, czym jest kontraszot,
po co używa się halsliny czy kiedy zrobić czas półzwrot,
kiedyż się skrzy Gwiazda Polarna, co się żyrokompasem mierzy,
do czego służy echosonda i Titanica wrak gdzie leży.

Skontrolujże swój hart nasamprzód, chociażby spróbuj, czybyś mógł
oburącz wspiąć się w mig na grotmaszt, nie używając przy tym nóg.
Niejeden chojrak wpierw się chepił, że mu niestraszny szkwał ni grzmot,
po czym go trwoży byle korsarz czy lada jaka ryba młot.

Raz jakiś chłystek zląkł się gongu i czmychnął w przód na łapu-capu.
Ewakuując się pochopnie, jak sztokfisz runął ze sztormtrapu.
Sam zresztą, drzemiąc nie najczujniej, w dół się zsunąłem z półpokładu.
Niemal pożarłaby mnie wtenczas horda żarłaczy ludojadów.

Nazajutrz, nocną pełniąc wachtę, kontemplowałem aż do rana
rój Perseidów, Drogę Mleczną i Wielki Obłok Magellana.
Wiedz też, że ćwierćgodzinną sjęstę można mieć z rzadka, śpiąc dopóty,
dopóki podmuch huraganu nie wtargnie z hukiem do kajuty.

Oho, aleśmy pogadali, dość tej przydługiej epopei,
tym bardziej że już mój frachtowiec odcumowują wnet od kei.
Niechaj ma gadka cię nie zraża, nie truchlejeżę zanadto, brachu.
Krztynę empirii, ciut-ciut³ wprawy, a nuż odnajdziesz się w tym fachu”.

³ albo: ciut, ciut

Autorką tekstu jest dr Barbara Pędzich